


Anna Niepytalska-Osiecka

Institut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

 <https://orcid.org/0000-0003-0172-1398>

Mieszkańcy i mieszkanki – symetryczne informowanie o płci jako przejaw języka niedyskryminującego

Streszczenie. Połączenia wyrazowe informujące o płci w sposób symetryczny, takie jak *mieszkańcy i mieszkanki, politycy i polityczki*, pojawiają się w ostatnim czasie coraz częściej w różnych tekstach mówionych i pisanych. *Splitting* stosowany już w międzywojniu, a następnie kojarzony głównie z dyskursem feministycznym, wykracza poza ramy tego dyskursu. Można go traktować jako przejaw równościowego nastawienia uczestników danego kontaktu językowego. Celem przedstawianego tekstu jest zaprezentowanie różnorodnych źródeł, w których użytkownicy polszczyzny stosują *splitting*, a także refleksja nad potrzebami i intencjami, jakie się kryją za takimi zachowaniami językowymi.

Słowa kluczowe: *splitting*, lingwistyka płci, język niedyskryminujący

Symmetric information about a gender as a manifestation of the non-discriminatory language

Summary. The word connections informing about the gender in a symmetric way appear recently in a various written and spoken texts. The *splitting* already has been used in the interwar period. Subsequently, it was associated mainly with the feminist discourse. Now it goes beyond this feminist discourse. The *splitting* can be treated as a manifestation of non-discriminatory attitude of the participants of a given language contact. The aim of the present paper is: (1) showing a various sources in which Polish speakers use a *splitting*; (2) considering the needs and intentions behind such linguistic behaviour.

Keywords: *splitting*, gender linguistics, non-discriminatory language

1. Wprowadzenie

Nastawienie równościowe i językowe wyrażanie takiej postawy stają się wartością dla coraz większej liczby użytkowników języka, o czym świadczą niektóre ich wybory językowe. Chęć budowania komunikatów w sposób, dzięki któremu płęć żeńska jest równie widoczna jak płęć męska przestaje być domeną radykalnych środowisk feministycznych czy lewicowych. Ta potrzeba przejawia się między innymi w tworzeniu feminatywów, czyli rzeczowników żeńskich, od podstaw, które mogły być dotąd używane jako wspólnogatunkowe, odświeżaniu formacji feminatywnych już istniejących, a także – w równomiernym stosowaniu form męskich i żeńskich w tekstach.

O sposobach wyrażania informacji o płci pisano już wiele, a nawet się na tym polu spierano. Naukowe dyskusje dotyczyły nierównej reprezentacji obu płci w tekstach, którą jedni nazywali asymetrią rodzajowo-płciową, inni zaś seksizmem językowym lub androcentryzmem. Pionierką badań nad płcią w języku była Kwiryna Handke, zaliczająca swoje prace do nurtu badań socjolingwistycznych, a nie feministycznych (Handke 1994). Analizy doczekały się sposoby kodowania płci w języku polskim, badane na współczesnym materiale pochodzącym z prasy ogólnopolskiej (Nowosad-Bakalarczyk 2009). Wiele miejsca w literaturze poświęcano także rodzajowi gramatycznemu i asymetrii rodzajowej w systemie językowym (Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009). Płęć jako czynnik różnicujący uwzględniano w badaniach nad gwarą (Grochola-Szczepanek 2012). Nie zabrakło także naukowych dyskusji o formacjach feminatywnych używanych przez mówiących po polsku w różnych momentach rozwoju polszczyzny. Na podstawie źródeł historycznych, leksykograficznych i prasowych, począwszy od przełomu XIX i XX wieku (Małocha-Krupa 2018) oraz z okresu międzywojennego (Woźniak 2020), odkryto, że feminatywy – wzbudzające obecnie wiele kontrowersji – wykorzystywane były do wprowadzenia informacji o płci z powodów semantycznych, w celu uzupełnienia luk leksykalnych, i traktowane były jako neutralne stylistycznie określenia (Małocha-Krupa 2018: 108–113; Woźniak 2020: 153). Udowodniano nawet, że w międzywojniu opowiadanie się za ich stosowaniem traktowane było jako wyraz postawy tradycyjnej, wiernej regułom polszczyzny i zgodnej z duchem języka (Małocha-Krupa 2018: 136; Woźniak 2020: 141).

O mechanizmach uwidoczniania płci żeńskiej w komunikacji można się wiele dowiedzieć z przekrojowej pracy poświęconej feminatywom w polszczyźnie Agnieszki Małochy-Krupy. Autorka przy okazji dogłębnej analizy tych formacji w różnorodnych źródłach poruszyła również problematykę językowych poszukiwań symetrii rodzajowej w dyskursie feministycznym. Wymieniała przykłady przekazywania informacji o płci w sposób niedyskryminujący żadnej z nich pochodzące z tekstów tworzonych przez środowiska feministyczne i równościowe. Wśród tych sposobów autorka odnalazła:

- feminitywy – zarówno te dawniejsze, a współcześnie jedynie odświeżane (np. *rzeczniczka*), jak i nowo tworzone (*hakerka*, *celebrytka*);
- zapisy zróżnicowanych rodzajowo czasowników, przymiotników i zamków z użyciem tzw. slashu lub nawiasu (*przyszli/szły; bądź wrażliwy/a; sam/sama widział(a)byś*);
- szeregi (*wyborcy i wyborczynie*);
- zupełnie innowacyjne pomysły (*ktoś lub ktosia mógłby/mogłaby?*).

Autorka szukała mechanizmów językowych pokazujących dążenie do symetrii rodzajowej w dość radykalnych źródłach feministycznych, takich jak „Zadra”, „Furia” czy „Pełnym Głosem”. Słusznie jednak zauważyła, że „następuje uwrażliwienie świadomych uczestników komunikacji na zagadnienie związane ze sposobami przekazu informacji o płci” (Małocha-Krupa 2018: 251). Zwróciła uwagę na to, że leksyka postrzegana do niedawna jako feministyczna lub stosowana głównie w środowiskach lewicowych zaczyna się pojawiać w obiegu ogólnokomunikacyjnym i ciężać ku polszczyźnie ogólnej.

W ostatnich latach próby niedyskryminującego używania języka, owocujące precyzyjnym informowaniem o płci żeńskiej w formach gramatycznych wyrazów, wykraczają coraz dalej poza dyskurs feministyczny. Dotyczy to zarówno stosowania feminitywów, jak i prób równoważnego używania form męskich i żeńskich w tekstach oraz wypowiedziach. Połączenia takie jak: *migranci i migrantki, demonstranci i demonstrantki, uczestnicy i uczestniczki, studenci i studentki, wyborcy i wyborczynie, politycy i polityczki, autorzy i autorki, naukowcy i naukowczynie*, a nawet – *goście i gościnie* widuje się w ostatnich latach coraz częściej w tekstach trafiających do przestrzeni publicznej, a także słyszy się je w ogólnopolskich stacjach radiowych i telewizyjnych. Są to połączenia będące przejawem zjawiska nazywanego od pewnego czasu *splittingiem*, które polega na równomiernym i równoważnym zastosowaniu form męskich i żeńskich w tekście po to, by podkreślać obecność i uczestnictwo obu płci (Łaziński 2006; Woźniak 2014). Podobnie jak stosowanie feminitywów, również współczesny *splitting* nie jest zjawiskiem nowym. Przeprowadzone przez Ewę Woźniak badanie międzywojennej prasy, tekstów powieści popularnych, pamiętników, a także tekstów urzędowych daje dowody na stosunkowo częste w tamtym okresie językowe zaznaczanie obecności płci żeńskiej poprzez połączenia takie, jak *automobiliści i automobilistki, obywatele i obywatelki, petenci i petentki, urzędnicy i urzędniczki, bohaterzy i bohaterki* itd. (Woźniak 2020: 154–155).

Współczesna zwiększająca się popularność tego typu połączeń w różnych środowiskach skłania do przypuszczenia, że językowa widoczność płci żeńskiej w przestrzeni publicznej ponownie staje się ważna dla większej grupy użytkowników polszczyzny. Autorka opracowania o feminitywach dostrzegła w tym zjawisku zasługę środowisk feministycznych (Małocha-Krupa 2018).

Niektórzy językoznawcy zjawisko powstawania czy odświeżania istniejących od dawna feminatywów nazywają *feminizacją języka* i rozpatrują je jako część *językowego inkluzywizmu*, czyli języka stroniącego od jakichkolwiek uprzedzeń (Nasalski 2020). Trudno byłoby jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że „konieczność zmian głoszą stosunkowo wąskie elity aktywistów politycznych i czynią to w znacznym stopniu wbrew oczekiwaniom większości zainteresowanych” (Nasalski 2020: 278). Współczesne sposoby niedyskryminującego mówienia o płci rozprzyszczyły się w środowiskach feministycznych, ale rozszerzają się obecnie na centrum dyskursu i popularyzują w polszczyźnie ogólnej. Do pewnego momentu były ograniczone środowiskowo, powoli przenoszą się jednak do szerszej komunikacji. Przekonuje o tym analiza źródeł, w których się pojawiają. Społeczne dążenia do symetrycznego pokazywania płci uczestników opisywanych wydarzeń warto uchwycić w chwili, gdy stają się coraz powszechniejsze, i przyglądać się im w aspekcie pragmatyki językowej.

Warto wreszcie postawić pytanie, jakie wartości, jakie intencje i potrzeby nadawców kryją się za takimi zachowaniami językowymi? Inną motywację mogą mieć instytucje, urzędy czy organizacje stosujące na stronach internetowych szeregi *laureatki i laureaci, gdańszczanki i gdańszczanie, mieszkańcy i mieszkanki*, por.:

Doładamy starań, by **migranci i migrantki** nie zostali wykluczeni i w miarę naszych możliwości otrzymywali niezbędną pomoc w trakcie pandemii (www.um.warszawa.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Inne pobudki mogą kierować ludźmi używającymi tego typu połączeń na antenie radia i w programach telewizyjnych czy w artykułach prasowych publikowanych w sieci. Osoby te wypowiadają się często we własnym imieniu, a nie w imieniu instytucji, por.:

Pomimo pandemii Festiwal Literacki Sopot odbył się w niemal niezmienionej formule. **Goście i goście** z zagranicy łączyli się online z prowadzącymi i widownią w Sopocie, a dla rodzimych **pisarzy i pisarek** była to szansa na spotkanie na żywo z czytelnikami pierwszy raz od długiego czasu (www.trojmiasto.wyborcza.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Uczestnicy i uczestniczki protestu [...] jeździli samochodami i rowerami wokół ronda, spowalniając w ten sposób ruch (www.tokfm.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Osoba, która w swoich wypowiedziach preferuje użycia wspólnogatunkowe (*politycy, słuchacze*), obejmujące przedstawicieli i przedstawicielki obu płci, w swoich działaniach językowych być może:

- nie zastanawia się nad możliwością bardziej symetrycznego mówienia o płci, ponieważ jest przyzwyczajona do traktowania rodzaju męskiego jako tego, który ma znaczenie ogólne,
- nie odczuwa językowej „widzialności” kobiet jako kwestii ważnej społecznie,
- użycia włączające obie płcie uznaje za wystarczające, dlatego nie widzi potrzeby uwydatniania symetrii rodzajowej w formach gramatycznych.

Powodów może być wiele. Za główny uznałabym automatyzm odtwarzania znanych i oswojonych konstrukcji językowych, a także – przyzwyczajenie do maskulinum w jego uniwersalnej funkcji i brak namysłu nad tym, że językowe „zauważenie” płci żeńskiej może być ważne dla pewnej części społeczeństwa.

Ludźmi, którzy wybierają w swoich wypowiedziach i tekstach modele feminatywne, również kierują różne pobudki. Osoba stosująca *splitting* i mówiąca na antenie radia *autorzy* i *autorki*, *goście* i *gościnnie* uwydatnia obie płcie uczestników jakichś zdarzeń. Nie stosuje modelu obsługującego oba rodzaje (*autorzy*). Może być zatem bardziej świadoma dominującej do niedawna w polszczyźnie tendencji *invisibility of women* (Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005). Taka osoba być może jest bardziej wrażliwa na potencjalną dyskryminację i chciałaby jej przeciwdziałać, dbając o większy stopień językowej widzialności płci żeńskiej. Spojrzenie na komunikację w przestrzeni publicznej pod kątem intencji i potrzeb osób używających języka pokazuje, że za tym drugim wyborem językowym, tj. podkreślaniem w swoich wypowiedziach uczestnictwa obu płci poprzez formy gramatyczne, stoją najprawdopodobniej dwa rodzaje motywacji u mówiących i piszących:

- motywacja wewnętrzna do komunikacji niedyskryminującej, wynikająca z wyznawanych wartości i chęci równego traktowania (również w warstwie językowej),
- motywacja zewnętrzna, wynikająca z wpływu między innymi instytucji unijnych i unijnego prawodawstwa związanego z niedyskryminacją i niedyskryminującym językiem bądź z idei poprawności politycznej.

Szeregi informujące o płci w sposób symetryczny – takie jak *mieszkańcy* i *mieszkanki*, *politycy* i *polityczki*, które poddają refleksji w niniejszym artykule, pojawiają się w ostatnim czasie coraz częściej w różnych tekstach mówionych i pisanych. Można je traktować jako **przejawy równościowego nastawienia** uczestników danego kontaktu językowego. Celem przedstawianego tekstu jest zaprezentowanie różnorodnych źródeł, w których użytkownicy polszczyzny stosują *splitting*, a także refleksja nad potrzebami i intencjami, jakie się kryją za takimi zachowaniami językowymi. Wspomniane szeregi, stosowane już w prasie międzywojennej, ale kojarzone dotąd głównie z wypowiedzi osób związanych ze środowiskami feministycznymi, wychodzą w ostatnim czasie poza ramy feministycznego dyskursu, co postaram się pokazać w niniejszym tekście.

2. Widzialni i niewidzialni

Nie ma wśród lingwistów zgody co do tego, czy asymetria rodzajowa ma wpływ na nierówne traktowanie kobiet. W tej sprawie toczy się spór. Część badaczy zajmujących się lingwistyką płci interpretuje asymetrię użycia języka w relacji do mężczyzn i kobiet jako przejawy dyskryminacji

(Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005). Jako przejaw dyskryminacji traktuje także nadrzędność rodzaju męskiego i używanie rzeczowników czy zaimków rodzaju męskiego w liczbie mnogiej do określania grup mieszanych pod względem płci. Część badaczy uważa z kolei, że nie sposób udowodnić związku asymetrii rodzajowej z pozycją kobiet w społeczeństwie (Łaziński 2006; Nasalski 2020).

Wielki słownik języka polskiego pod red. Piotra Żmigrodzkiego (dalej: WSJP) definiuje *dyskryminację* jako 'traktowanie jakichś osób lub grup osób mniej przychylnie niż innych lub ograniczanie ich praw ze względu na ich pewną cechę lub wyznawane poglądy albo religię' (WSJP). Głównym składnikiem znaczenia jest więc – w tym ujęciu – gorsze traktowanie kogoś ze względu na jego poglądy, religię lub jakąkolwiek cechę. Autorzy raportu z badań empirycznych nad dyskryminacją w szkole przedstawiają jeszcze bardziej rozbudowane wyjaśnienie tego zjawiska, niemniej za główną właściwość semantyczną pojęcia dyskryminacji również uznają pewną cechę będącą powodem gorszego, nierównego traktowania (Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015). Opisują dyskryminację jako:

[...] trwały lub przejściowy stan, w którym jakąś osobę lub grupę traktuje się w taki sposób, że ze względu na określoną cechę lub zespół cech (realnych lub fikcyjnych) odmawia się tej osobie lub grupie praw, uprawnień, partycypacji lub możliwości dostępu (do zasobów, miejsc, usług, kontaktów itd.) przysługujących innym uczestnikom i uczestnikom tej samej przestrzeni społecznej (Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015: 61).

Autorzy zaznaczają, że cecha, która jest podstawą nierównego traktowania, nie ma merytorycznego uzasadnienia, lecz wynika albo z uprzedzeń, albo z istniejącej trwałej struktury nierówności, w efekcie której pewne osoby lub grupy stale doświadczają utrudnień w dostępie do czegoś, co dla innych jest łatwo osiągalne (Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015: 61). Raport z badań opisuje także pojęcie *sytuacji dyskryminacyjnej*, czyli pojedynczego lub powtarzalnego aktu dyskryminacji. W sytuacji dyskryminacyjnej można wskazać osobę, której dotyczy dyskryminacja, oraz sprawcę (np. instytucję, która traktuje kogoś w sposób nierówny).

Stosunkowo wąskie rozumienie dyskryminacji prezentuje polski *Kodeks karny*, który w § 1. art. 119 stanowi: „Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5” (www.sip.lex.pl). W sensie prawnym dyskryminacja jest zatem ograniczona do podłoża narodowego, etnicznego, rasowego, politycznego lub religijnego (również w aspekcie niewyznawania żadnej religii). *Kodeks karny* nie wymienia zatem dyskryminacji z powodu płci. Pojęcie dyskryminacji, a także dyskryminacji językowej, zajmuje ważne miejsce w prawodawstwie Unii Europejskiej. Od roku 2000 obowiązuje dyrektywa, która mówi:

[...] zakazuje się dyskryminacji ze względu na płeć, pochodzenie rasowe lub etniczne, wiek, niepełnosprawność, orientację seksualną, religię lub światopogląd. Dyskryminacja ze względu na rasę lub pochodzenie etniczne jest zakazana w zakresie zatrudnienia, pracy i szkolenia zawodowego, jak również w obszarach niezwiązanych z zatrudnieniem, takich jak ochrona socjalna, opieka zdrowotna, edukacja i dostęp do powszechnie dostępnych towarów i usług, w tym do mieszkań. Dyskryminacja ze względu na płeć jest zakazana w obrębie tych samych obszarów [...] (Dyrektywa 2000).

Warto zatrzymać się nad pojęciem *sytuacji dyskryminacyjnych*, będących przedmiotem opisu autorów raportu z badań nad dyskryminacją w szkole. Do sytuacji dyskryminacyjnych jako powtarzalnych aktów włączyć należy – rzecz jasna – zachowania językowe, które można traktować jako widoczny skutek dyskryminacji czy też jej odzwierciedlenie. Językowe zachowania dyskryminacyjne należałoby definiować jako ‘takie sposoby mówienia o kimś lub sposoby zwracania się do kogoś, które pokazują, że mówiący traktuje pewne grupy ludzi z powodu jakiejś autentycznej bądź wymyślonej cechy w sposób gorszy niż inne grupy w przestrzeni społecznej’.

Jeśli dyskryminujące zachowania językowe będziemy rozumieć jako takie, które pokazują, że pewne grupy ludzi nie są traktowane w taki sam sposób jak inne grupy w przestrzeni społecznej, to brak symetrii pod względem użycia form żeńskich i męskich w tekstach można by pewnie rozpatrywać jako przejaw nierównego traktowania ze względu na pewną cechę, którą w tym wypadku jest płeć. Jedną płeć w tych zachowaniach językowych traktuje się inaczej i nie oznacza tak samo precyzyjnie jak drugą płeć.

Nie ma jednak dowodów na to, że asymetria rodzajowo-płciowa stanowi w polszczyźnie przejaw dyskryminacji. Można więc interpretować rzecz nieco ostrożniej i przyjąć, że istnieją uwarunkowania komunikacyjne, w których lepiej zrezygnować z uniwersalnego maskulinum, tak aby językowo „widzieć” obie płcie i żadnej z nich nie pomijać; unikać tego, że ktoś poczuje się dyskryminowany. Mówiący coraz częściej tak właśnie postępują. Dokonując językowego wyboru w sytuacji, w których opisujemy płeć uczestników danego wydarzenia, warto brać pod uwagę okoliczności komunikacyjne, a także potrzeby tych, do których i o których się mówi. Idealna symetria jest w polszczyźnie trudna do osiągnięcia, jednak w ostatnim czasie użytkownicy języka udowadniają w wielu tekstach i wypowiedziach, że dążenie do języka równościowego jest możliwe w różnych przestrzeniach. Pokazują także, że powiększa się zakres sytuacji komunikacyjnych oraz grono osób, dla których stosowanie na przykład połączeń takich, jak *uczestnicy i uczestniczki, słuchaczki i słuchacze* itp., staje się naturalnym wyborem językowym, świadczącym o uprzejmej i otwartej postawie.

Ignacy Nasalski porównuje polszczyznę z językiem irańskim, w którym istnieje niemal idealna symetria rodzajowa, a sytuacja społeczna kobiet pozostaje trudna. Dowodzi, że symetria rodzajowa nie jest czynnikiem przesądzającym o tym, jak traktuje się kobiety. Czynniki wpływające na złą sytuację kobiet w społeczeństwie irańskim są – zdaniem badacza – pozajęzykowe (Nasalski 2020).

Fakty językowe z pewnością warto rozpatrywać na tle sytuacji społecznej. Sytuację społeczną dobrze jest jednak oglądać również przez pryzmat języka jako czynnika mającego moc wpływania na rzeczywistość. Badacz sugeruje dalej, że o tym, czy wyrazy *fotograf*, *uczony* czy *minister* odnoszą się do kobiety czy do mężczyzny, rozstrzyga kontekst, a używanie form generycznych nie wpływa na wizerunek kobiet. Trudno się z tymi stwierdzeniami w pełni zgodzić, a sprawa z pewnością nie jest prosta. Formy generyczne można by traktować jako neutralne, uniwersalne i niewpływające na kształtowanie rzeczywistości oraz pozycji kobiet, jeśliby język polski był całkowicie obojętny na rodzaj i kategorię płci, a do opisu obu płci istniałyby tylko formy uniwersalne, a także jeśliby nie wytworzyły się w polszczyźnie feminatywy, co do których dowiedziono na podstawie źródeł, że powstawały w dużej liczbie jako neutralne stylowo nazwy uzupełniające luki leksykalne. Rodzi się także pytanie, czy formy *fotograf*, *uczony* czy *minister* odnoszone do kobiet z całą pewnością zaspokajają potrzeby tych, o których mowa? Albo czy zaspokajają potrzeby wszystkich kobiet, o których lub do których się mówi? Pojawiają się zatem dalsze pytania, czy używając słów pozornie neutralnych, zakładając, że o sensie zdecyduje kontekst, nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za to, że kogoś urazimy? Czy nasze kontakty językowe stają się wtedy łatwiejsze czy trudniejsze? Formy *fotograf*, *uczony*, *minister* byłyby wystarczające, jeśli nie istniałyby precyzyjniejsze i odnoszące się bezpośrednio do płci żeńskiej *fotografka*, *uczona* i *ministra* – przez część społeczeństwa odbierane jako lepsze i trafniejsze. Mówiący wybierają formy feminatywne w okolicznościach komunikacyjnych, w których istotne jest – w ich opinii – podkreślenie uczestnictwa płci żeńskiej. Taka decyzja bywa wyrazem uprzejmości, u osób wrażliwszych na nierówności może wynikać z chęci przeciwdziałania potencjalnej dyskryminacji ze względu na płeć. Często te wybory językowe dotyczą opisywania kobiet w świecie nauki czy polityki, a więc w sferach, w których jeszcze kilkadziesiąt lat temu kobiety nie zawsze mogły tak swobodnie jak mężczyźni realizować swoje aspiracje. W przypadku pewnej części mówiących za takimi wyborami językowymi, jak stosowanie feminatywów czy *splittingu*, stoją także potrzeby perswazyjne – chęć wpływania na rzeczywistość i podkreślenia tymi sposobami widoczności płci żeńskiej w strukturze społecznej.

Co do stosowania feminatywów i rozpatrywania asymetrii rodzajowej w aspekcie dyskryminacji nie ma zgody nie tylko wśród lingwistów, lecz także w środowisku feministycznym. Pojawiają się w nim głosy dowodzące, że feminizacja w szczególności nazw zawodów może okazać się szkodliwa dla idei feminizmu w Polsce.

Źródłem całego problemu jest po prostu fakt, że bycie kobietą, czy mężczyzną, jest nieistotne dla bycia psychologiem. Wyróżnianie psycholożek spośród psychologów jest zatem nieuzasadnione ze względów merytorycznych. Płeć nie powinna wpływać na językowe wyróżnianie nazw tych zawodów, tak samo jak nie wpływają inne cechy takie, jak tusza, wzrost, kolor oczu, narodowość, wyznanie religijne itd.

– zauważa Katarzyna Paprzycka (Paprzycka 2008: 128).

Obserwacja trafiających w ostatnim czasie do przestrzeni publicznej tekstów i wypowiedzi pokazuje jednak, że nie dla wszystkich użytkowników współczesnej polszczyzny formy generyczne są wystarczające i nie zaspokajają one potrzeb komunikacyjnych pewnej części społeczeństwa.

Autorce niniejszego tekstu bliska jest koncepcja języka, który w pewnym stopniu kształtuje otaczającą nas rzeczywistość. Język z odbitym w nim zestawem wartości, bagażem przesądów, stereotypów i skostniałych schematów, którego używamy od urodzenia, bierze udział w budowaniu naszych przekonań i sposobu postrzegania świata. Brak symetrii rodzajowej można widzieć jako odzwierciedlenie struktury społecznej (choć opinie są w tej sprawie podzielone). Na tę strukturę niektórzy mówiący po polsku przestają się obecnie godzić i wywierają na nią wpływ poprzez użycie języka. Nie wszyscy chętnie przystają na odbity w języku stan relacji społecznych.

Mówienie *autorzy* czy *politycy* o grupach osób, w których ewidentnie znajdują się przedstawiciele i przedstawicielki obu płci, może być odbierane w pewnych sytuacjach komunikacyjnych jako dyskryminujące zachowanie językowe. Stosowanie form mających bezpośrednią referencję do konkretnej płci, bywa zatem korzystne ze względów społecznych, grzecznościowych, a także ze względu na precyzję językową, choć pewnie nie zawsze jest zgodne z ekonomicznością języka. „[...] czy zamiast *Polacy* moglibyśmy zawsze mówić i pisać *Polki i Polacy*? Teoretycznie moglibyśmy, ale teksty mocno by się wydłużyły” – pisze autor opracowania *O paniach i panach. Polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzajowa* (Łaziński 2006: 207). Symetryczne pokazywanie płci, skutkujące wydłużeniem wypowiedzi, niesie jednak ze sobą dodatkową ważną wartość – pewność, że niktogo nie urazimy, nikt nie poczuje się „niewidzialny”, nie pojawią się nieporozumienia, choć niekiedy będziemy zmuszeni wyrazić się dłużej i mniej ekonomicznie.

W ostatnich latach językowe naciski na równościowe mówienie o płci pojawiają się coraz dalej od dyskursu radykalnego, a coraz bliżej dyskursu centrowego i obiegu ogólnokomunikacyjnego. Połączenia wyrazowe, które w sposób symetryczny, równościowy przekazują informację o płci uczestników danej relacji uznają za przejawy języka niedyskryminującego. W nieinformowaniu *explicite* (poprzez używanie form żeńskich) o tym, że wśród uczestników danej relacji czy wydarzenia są także przedstawicielki płci żeńskiej, widzę z kolei potencjalny przejaw języka dyskryminującego. W pewnych sytuacjach i w połączeniu z różnymi intencjami nadawców nieużycie modeli feminatywnych może nabrać dyskryminującej mocy lub może być odebrane jako dyskryminujące przez część osób uczestniczących w danym wydarzeniu.

3. *Splitting* we współczesnym obiegu ogólnokomunikacyjnym

Jak wspomniałam, współczesny *splitting* w polszczyźnie nie jest nowością. Zjawisko to ma znaczną liczbę poświadczeń w piśmiennictwie międzywojennym (Woźniak 2020: 154–155). Aby potwierdzić tezę, że obecnie stosowanie

szeregów pokazujących obie płcie uczestników danych zdarzeń zaczyna wykraczać poza dyskurs feministyczny i swoisty dla środowisk lewicowych, warto prześledzić źródła, w których pojawiają się te połączenia. Obserwacja tekstów trafiających do obiegu ogólnokomunikacyjnego i medialnego pokazuje popularyzowanie się omawianych połączeń. Dobrym narzędziem, które pozwala sprawdzić częstość występowania połączenia w różnych źródłach jest wyszukiwarka Monco. Dla każdego zapytania korpusowego obliczane są w tym narzędziu całkowite częstości dopasowań w różnych kategoriach metadanych (Pęzik 2020). Można dzięki temu zobaczyć w formie przejrzystego wykresu dziesięć największych źródeł występowania danego wyszukiwanego połączenia z określonego przedziału czasowego. Wykorzystałam wyszukiwarkę Monco (dostęp: 01.2021) do sprawdzenia najczęstszych źródeł dla kilku wybranych połączeń: *uczestnicy i uczestniczki*, *mieszkańcy i mieszkanki*, *wyborcy i wyborczynie*, *posłowie i posłanki*, *politycy i polityczki*. Osoba z androcentrycznym językowym przyzwyczajeniem odruchowo przekształciłaby je pewnie na użycia wspólnogatunkowe obejmujące obie płcie (*uczestnicy*, *mieszkańcy*, *wyborcy*, *posłowie*, *politycy*). Szukałam tych szeregów w źródłach z ostatnich dwóch lat (od stycznia 2019 do stycznia 2021 roku), ponieważ w tym przedziale czasowym – na podstawie własnych obserwacji – dostrzegłam większe natężenie użycie opisywanych połączeń.

Wyszukiwarka daje możliwość zachowania lub odwrócenia kolejności składników badanego szeregu. Prezentowane niżej dane to wyniki wyszukiwania połączeń w obu wariantach (tj. zarówno *uczestnicy i uczestniczki*, jak i *uczestniczki i uczestnicy*).

Wśród największych źródeł pojawiają się ogólnopolskie i lokalne media informacyjne, portale o tematyce polityczno-społecznej. Źródła, które można by uznać za reprezentujące dyskurs feministyczny i lewicowy, nie wybijają się na pierwszy plan.

Uczestniczki i uczestnicy/uczestnicy i uczestniczki

Wyszukiwarka Monco wyświetliła 488 wyników tego połączenia z ostatnich dwóch lat (2019–2020). Wśród dziesięciu największych źródeł są portale: *naszemiasto.pl* – 68 wystąpień, *strajk.eu* – 24 wystąpienia, *onet.pl* – 19 wystąpień, *gazeta.pl* – 17 wystąpień, *poznan.pl* – 15 wystąpień, *dziennikwschodni.pl* – 14 wystąpień, *epoznan.pl* – 11 wystąpień, *trybuna.eu* – 9 wystąpień, *portel.pl* – 8 wystąpień.



Źródło: *Monco.frazeo.pl*

Wśród dziesięciu największych źródeł nie ma zatem ani jednego portalu, który można by zakwalifikować jako feministyczny. Pierwsze miejsce zajmuje serwis miejski, a na drugim miejscu pojawia się portal kwalifikowany jako radykalnie lewicowy. Dalej są źródła informacyjne ogólnopolskie (onet.pl, gazeta.pl) lub portale lokalne. Gdy wejdzie się głębiej w wyszukane konkordancje i przeanalizuje konteksty, w których występują połączenia, można zobaczyć, że wypowiedzi dotyczą uczestniczek i uczestników konkursów, warsztatów, marszów, koncertów, akcji, projektów czy plebiscytów, np.:

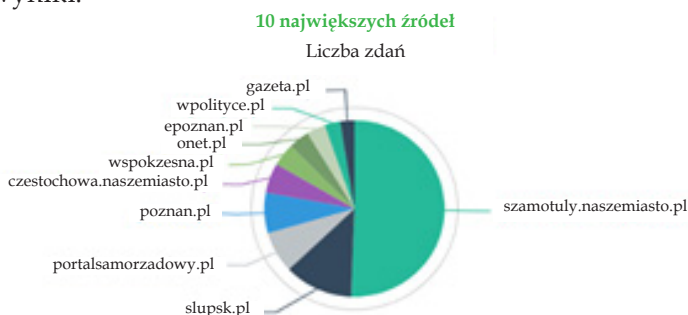
Po wykładzie **uczestnicy i uczestniczki** zmierzają się z przekładem na żywo, na warsztatach translatorskich (www.wszczecinie.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Poprzez zadania wizualizacyjne **uczestniczki i uczestnicy** pogłębiać będą świadomość ciała i kontakt z własną fizycznością (www.poznan.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Nie znamy światopoglądu, wartości czy intencji osób wypowiadających się w tych tekstach. Możemy się jedynie domyślać, że ich wybór językowy świadczy o potrzebie uwydatnienia płci żeńskiej. Z kontekstu wynika, że teksty, w których pojawiają się szeregi *uczestnicy i uczestniczki* bądź *uczestniczki i uczestnicy*, są neutralne światopoglądowo, mające charakter informacyjny, opisują zdarzenia i osoby partycypujące w tych zdarzeniach. Z jakichś powodów dla piszących te teksty było ważne, aby użyć połączeń informujących o płci w sposób symetryczny, nie zaś form włączających obie płcie (*uczestnicy*).

Mieszkancki i mieszkańcy / mieszkanki i mieszkanki

Wyszukiwarka Monco wyświetliła 1513 wystąpień szeregu *mieszkańcy i mieszkanki* w ostatnich dwóch latach. Wyniki również pochodzą z różnorodnych źródeł: naszemiasto.pl – 483 wyniki, slupsk.pl – 106 wyników, portalsamorządowy.pl – 65 wyników, poznan.pl – 64 wyniki, wspolczesna.pl – 36 wyników, onet.pl – 32 wyników, epoznan.pl – 29 wyników, wpolityce.pl – 24 wyniki, gazeta.pl – 22 wyniki.



Źródło: Monco.frazeo.pl

Skoro mowa o *mieszkańcach i mieszkankach*, można było przypuszczać, że połączenie okaże się częste zwłaszcza w źródłach lokalnych. Największe źródła to głównie portale miejskie (Szamotuły, Słupsk, Poznań, Częstochowa), np.:

Po nabożeństwie **mieszkańcy i mieszkanki** przejdą na Rynek, gdzie przy akompaniamencie Wronieckiej Orkiestry Dętej przedstawiciele władz samorządowych oraz oficjalne delegacje złożą wiązanki kwiatów pod pomnikiem (www.szamotulynaszemiasto.pl) [wyróżn. - A.N.-O.].

Pojawiły się także ogólnopolskie portale onet.pl i gazeta.pl. Na miejscu dziewiątym znalazł się w badanym przedziale czasowym prawicowy portal wpolityce.pl.

Wyborczynie i wyborcy / wyborcy i wyborczynie

W wyszukiwarce Monco w omawianym przedziale czasowym wyświetliło się 286 wystąpień tego połączenia. Wśród dziesięciu największych źródeł są: krytykapolityczna.pl – 23, trybuna.eu – 19, ngo.pl – 18, jaslo4u.pl – 16, 300polityka.pl – 13, interia.pl – 13, natemat.pl – 11, wpolityce.pl – 11, codziennikfeministyczny.pl – 9, gazetaprawna.pl – 9.



Źródło: Monco.frazeo.pl

Połączenie jest dość popularne w dwóch portalach określających się jako lewicowe (krytykapolityczna.pl i trybuna.eu), ale pojawia się także w źródłach informacyjnych, takich jak interia.pl czy w portalu zajmującym się bardzo szeroką tematyką społeczno-polityczno-gospodarczą – natemat.pl. Było używane także w tekstach z portalu prawicowego wpolityce.pl. Połączenie pojawiło się również w materiałach na stronach radiomaryja.pl i dorzeczy.pl. Witryny te nie znalazły się jednak wśród dziesięciu największych źródeł prezentowanych przez Monco. Połączenie *wyborcy i wyborczynie* (w obu wariantach kolejności składników) zwykle występuje w wypowiedziach polityków, np.:

Przepraszam **wyborczynie i wyborców** Lewicy, że taka wypowiedź się pojawiła. Nie powinna mieć miejsca (dorzeczy.pl) [wyróżn. - A.N.-O.].

[...] wychodzimy na ulice wykonywać swoje obowiązki posłanki i posła na Sejm. Jesteśmy blisko **wyborczyń i wyborców** i za każdym razem, a mamy na to setki świadków, staramy się deeskalować konflikt i mediuwać z policją – dodała (tvn24.pl) [wyróżn. - A.N.-O.].

Posłanki i posłowie / posłowie i posłanki

W Monco pojawiają się 994 wyniki tego szeregu z ostatnich dwóch lat.



Źródło: Monco.frazeo.pl

Na pierwszym miejscu wśród największych źródeł występowania tego połączenia znalazł się ogólnoinformacyjny portal onet.pl (95 wystąpień), na drugim miejscu uplasował się portal wpolityce.pl (86 wystąpień). Na dalszych miejscach mamy ogólnopolskie media informacyjne (interia.pl, wp.pl, tvn24.pl itd.). Połączenie *posłanki i posłowie* stało się ostatnio częste w różnych typach mediów i wśród różnych użytkowników polszczyzny.

Polityczki i politycy / politycy i polityczki

W wyszukiwarce Monco wyświetliło się 438 wystąpień tego szeregu. Wśród dziesięciu największych źródeł znalazły się portale: krytykapolityczna.pl (46 wyników), trybuna.eu (43 wyniki), codziennikfeministyczny.pl (41 wyników).



Źródło: Monco.frazeo.pl

Największymi, według Monco, źródłami dla połączenia *politycy i polityczki* są portale krytykapolityczna.pl, trybuna.eu i strajk.eu, wszystkie trzy o profilu lewicowym, oraz codziennikfeministyczny.pl. Wśród największych źródeł pojawia się ponownie prawicowy portal wpolityce.pl. Połączenie trafia również – choć rzadziej – do tekstów w portalach interia.pl i onet.pl.

4. Podsumowanie

Obserwacja zachowań językowych Polaków, lektura prasy, śledzenie wypowiedzi w audycjach i programach publicystycznych i informacyjnych, a także przegląd portali internetowych z wykorzystaniem wyszukiwarki Monco, pokazują, że *splitting* pojawia się obecnie w różnorodnych źródłach, nie tylko tych postrzeganych jako feministyczne czy lewicowe. *Splitting* przestaje być domeną środowisk radykalnych. Wkracza do polszczyzny ogólniej drogą wiodącą przez ogólnopolskie media informacyjne, portale lokalne, portale podejmujące różnorodną tematykę – społeczną, polityczną, ekonomiczną, kulturalną, a także przez wypowiedzi osób mających potrzebę dostrzeżenia uczestnictwa obu płci. Wydaje się, że chęć dobitniejszego i precyzyjniejszego pokazania płci żeńskiej, gdy jej przedstawicielki są uczestniczkami pewnych zdarzeń, przestaje być już ograniczona środowiskowo.

Dyskusja o języku niedyskryminującym zaczyna się toczyć w różnych środowiskach, także w środowisku akademickim. Na początku 2020 roku wydano na Uniwersytecie Warszawskim rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na tej uczelni. Autorzy zachęcają „do refleksji nad skojarzeniami, jakie dziś budzą słowa wczoraj może niewinne” (Bańko, Linde-Usiekniewicz, Łaziński 2020: 9). Podkreślają, że wraz ze zmianami w języku zmieniają się także konotacje słów. Zwracają uwagę, że używając słów uważanych przez mówiącego za neutralne, można kogoś nieświadomie urazić lub wywołać niepotrzebne napięcie. Na zakończenie tekstu autorzy wprost piszą, że kobiety są jedną z grup systematycznie dyskryminowanych w języku:

Oprócz grup systematycznie dyskryminowanych w języku – takich jak kobiety, obcy, mniejszości etniczne i wyznaniowe, osoby o innej orientacji seksualnej – są grupy ludzi, którzy w każdej chwili, w zależności od sytuacji politycznej i społecznej, mogą stać się przedmiotem językowej opresji, dziś zwłaszcza tzw. mowy nienawiści (Bańko, Linde-Usiekniewicz, Łaziński 2020: 9).

Język jest narzędziem, dzięki któremu możemy realizować potrzebę wyrażania swoich wartości, swobodnie prezentować swoje myśli, świadomie dobrać strategię językowe i sposoby wyrażania tych myśli. Jest także narzędziem prezentującym nas samych w sposób, który nie zawsze sobie uświadamiamy. W podejmowanych przez nas zachowaniach językowych ujawniają się nawyki, intencje, wyznawane wartości. Niepodobna narzucić nikomu obowiązku stosowania środków językowych precyzyjnie i symetrycznie informujących o płci. Używanie modeli wspólnorodzajowych jest zazwyczaj pod względem skuteczności komunikacyjnej wystarczające, a zdania *Witam słuchaczy naszej audycji* albo *Nad szczepionką pracują naukowcy z różnych ośrodków badawczych* są jasne i spełniają swoją rolę informacyjną. Choć dociekliwi mogliby spytać, czy tylko słuchaczy i czy tylko naukowcy. Rodzi się bowiem pytanie, czy w odczuciu pewnej części mówiących formy *słuchacze* i *naukowcy* w podanym kontekście kodują wyłącznie płęć męską? Odpowiedź na nie wymagałaby zgromadzenia dowodów z badań

empirycznych. Choć uniwersalne maskulinum jest w tych zdaniach komunikacyjnie skuteczne, to warto jednak wzbudzać refleksję nad potrzebami ludzi, z którymi podejmujemy kontakty językowe. Język – prócz swej przyrodzonej funkcji komunikacyjnej – ma szereg innych zadań do spełnienia. Tworzy relacje między ludźmi, może je także psuć. Zdania *Witam słuchaczy i słuchaczki, Nad szczepionką pracują naukowcy i naukowczynie* z różnych ośrodków badawczych niosą w sobie dodatkową wartość – pozwalają uniknąć ryzyka, że pewna część słuchających poczuje się pominięta w tym przekazie. Słuchające takiego przekazu osoby, dla których nieekspozowanie płci żeńskiej w komunikacji stanowi przejaw języka dyskryminującego, nie poczują się urażone. Można ten efekt uzyskać dzięki takim wypowiedziom, jak ta pochodząca z audycji radiowej Cezarego Łasiczki w Radiu Tokfm:

Zanim zostanie **powołany** czy **powołana** gubernator **generalny** czy **generalna** [...] (audycja OffCzarek, 2.02.2020) [wyróżn. – A.N.-O.].

Nie jest ona zapewne zgodna z zasadą ekonomiczności języka, ale przynosi inne zyski. Kobiety, dla których językowe podkreślanie ich uczestnictwa w opisywanych wydarzeniach jest ważne ze względów społecznych, nie poczują się urażone, niedostrzeżone czy potraktowane gorzej niż inni.

Użytkownicy języka znajdują coraz więcej sytuacji komunikacyjnych, w których mogą dążyć do symetrii. Jak piszą autorzy rekomendacji dotyczących języka niedyskryminującego na Uniwersytecie Warszawskim, warto „poprzez staranny dobór słów uszanować wrażliwość odbiorców i osób, o których mowa” (Bańko, Linde-Usiekiewicz, Łaziński 2020). Ograniczenie użycia maskulinum w jego funkcji uniwersalnej na rzecz połączeń informujących precyzyjnie o obu płciach uczestników pewnych zdarzeń może być interpretowane jako jeden z przejawów niedyskryminującego używania języka.

Literatura

Dyrektywa 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne (Dz.L. L 180 z 19.7.2000) oraz dyrektywa 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy (Dz.U. L 303 z 2.12.2000).

Bańko M., Linde-Usiekiewicz J., Łaziński M., 2020, *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Gawlicz K, Rudnicki P., Starnawski M., 2015, *Dyskryminacja w szkole: obecność nieusprawiedliwiona. O budowaniu edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce: raport z badań*, Warszawa: Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej.

- Grochola-Szczepanek H., 2012, *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Handke K., 1994, *Język a determinanty płci*, w: J. Anusiewicz, K. Handke (red.), *Płeć w języku i kulturze*, „Język a Kultura”, t. 9, s. 15–29.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. On i ona w języku*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kodeks karny, www.sip.lex.pl (dostęp: 19.10.2021).
- Łaziński M., 2006, *O paniach i panach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Towarzystwo Oświatowe.
- Nasalski I., 2020, *Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim*, „Socjolingwistyka” 34, s. 275–294. <https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.34.17>
- Nowosad-Bakalarczyk M., 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Paprzycka K., 2008, *Feministyczny głos przeciw feminizacji form męskich. O dylematkach na temat psychologów, psycholożek i psycholożków*, „Nauka” 4, s. 121–131.
- Pęzik P., 2020, *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne” 7, s. 133–150.
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 60, s. 295–312.
- Woźniak E., 2020, *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- WSJP – Żmigrodzki P. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN/LIBRON.

